



Henrik Tidelfjärd, czyli biuro Berlinagenent i rytykwiśca trendów w jednej osobie.



W butiklu Vintage Sterling Gold znalazłsz dżimne stroje z lat 50.-60. Oryginalny! nie zostali siledu.



Berlin. Pod powierchnią szata i stał w opozycji do globalnej kultury latinię tu cakiem Inne życie: lokalne artystowskie, inspirowane socrealizmem i bardzo modne.

TEKST: GRAŻYNA SANUK-WOŹNIAK

# TANECZNA miasto

Nie musisz mieszkać od lat w Berlinie, Paryżu, Londynie, by poznać ukryte smaki miasta. Najmodniejszym sposobem podróŜowania stały się lifestyle tours. Wycieczki, które pozwalają Ci poczuć się jak zasiedziały mieszkaniec.

Spacer po dzielnicy Mitte z odrobiną historii i mody no logo.

## WALC W TANECZNEJ

Mitte w dawnym wschodnim Berlinie to sceną nowoczesnego ducha miasta, symbol transformacji socrealistycznej brzoŝdy w szczyt awangardy. Z sekcjami galerii, butików i knajpek stanowią dzięgnę nawię dla zorientowanych skautów. Zaczęmy od Hakescher Markt, serca Mitte. Henrik proponuje omiñę opisanę po stołroć zatlozone Hofe, czyli targowe dziedziñce kamienic. Przy Auguststrasse skręcamy w mnięj reprezentacyjne podwozce z ręcznie malowanym szydem z dykwy i girlandami z żarówek. Znajduję się tu Clärchens Ballhaus, czymna co dzieñ autentyczna sala balowa – trochę świetlica, trochę tanbudia i pizzeta. Boazerte, niemodne stoliki, pod suitem anteliskie włosy. Pary cwiçzka fokstrowa, pod nogami płaçzają się dzieci, przy jednym ze stolików trwa rodzinne party.

prawaach z dorosłymi. Oldschoolowy sztafał to pozory, a goście stołkowego party okazują się miejscową elitą aktorско-dziennikarską, prowadząca zaś zajęcia piękna Liza znana taneczka. Za osiem euro, informuje mnie, mogę przyłączyć się do zajęć. – Wałc i tango są bardzo trendy – zdradza Henrik, wskazując stopy ulotek reklamujących dziesiątki balów i kursów tanców klasycznych. Zapytany o historię lokalu leciwy szmaliar z podkręconym wąsem opowiada o miłości właściciela tanbudy do taneczki Klary. Dziej wieczorem jak przed wojną orkestra zagra na żywo. Mogę tu wrócić, pod warunkiem, że zadbę o stosowny strof do tanga. Skąd? Henrik prowadzi mnie na dziedziñce Heckmann Hofe przy Oranienburger Strasse. Tu, skryty w gęszcu winorośli, znajduję się jeden z najpiękniejszych berlińskich sklepów z odzieciami vintage Sterling Gold Michaela Boenkego. Jedwabie, tiule, kaszmiry, tweedy, oryginalne stroje od lat 50. po 80. Feeria kolorów, kształtów, faktur. Kwiecista sukienka z San Francisco, kubisycyżna bombka w grochy z lat 60., różowe spodniam w stylu disco. W ciągu 15 lat przez ręce



Clärchens Ballhaus, wieczorem tanbudia, za dnia miejsce rodzinnej nauki fokstrowa.

Michaela przeszło 250 tysięcy sukien. Choć wiszą tu dziesiątki kreacji wieczorowych, stroju do tanga nie kupię. W Sterling Gold stać mnie jedynie na podwiazki. Kto tu przychodzi? Na przykład panna Hohenzollern, księżniczka pruska, która wczoraj kupiła wyszadaną kryształkami kreację na bal maturołay. – Czy znasz mniej zobowiązujący second hand? – pytam Henrika. – Taak, w największym lumpeksie Berlina Garage przy Ahornstrasse 2 za kilogram lewisów zapłaćsz 12 euro.

## NIEMANY KOD MIASTA

Henrik Tidelfjärd z lubością rozprawia o tym, co w Berlinie jest „in”, a co „out”. Jeśli chodzi o design, szanuję się poszukiwacze modnych nowości mają raj wokół Rosenhoferstrasse i Rosa-Luxemburg-Strasse. Choć Mitte opisywane jest jako trendsetterskie epicentrum miasta, Henrik uważa, że prawdziwe trendy i sztuka rodzą się poza nim. Jego zdaniem dzielnica przestała być dziłkiem Wschodem z pleciami na wgepel i wychodkami na podwozcu z chwiły, gdy wyszył na nią berlińscy trappies. A pod oknami kamienic na miejscu trabantów zaczęły parkować porsche. – Tam na dachu jest tajny bar – Henrik wskazuje łof z wielkim tarasem. Wchodzą tylko goście znający kod i odwiernego. Czynn wynosi 4500 euro. Nic dziwnego, że najmodsi artyści szukają przynajmniej cenowo dzielnic. Kuratorka z galerii Wohnmachine zdradza, że nowa artystyczna kolonia pękuje w Wedding, gdzie za wynajem płaci się tylko 150 euro.

Jeśli obiad z Berlinagenent, to tylko undergroundowy. Salon Kadke w dzielnicy Schöneberg, restauracja bez szydu będąca przede naszym składem staroci na yłach kamienicy, należy do artysty Daniela Becka. Otwiera się dwa razy w tygodniu tylko dla znajomych. Barszcz, kapusia z ziemniakami i tarta cytrynowa. Za 10 euro to tylko pretekst, by Daniel mógł sprzedać swoje niocudziwne zbiory antyków. Co z wieczorem? Bez bołarka nici z tanga. Skazana jestem na pospolity clubbing. Co polci mistrz? Henrik uwielbia szokować gości, pluć figle i restować granice wytulowania w zerknięciu z berlińską swobodą obyczajową. Kiedy zabrali goszczącą u niego Tare Reid do dekadentckiego klubu Kitkat, keliszek wypadł jej z dłoni. Mnie wysyłal na... lonisko. Pod wskazanym adresem: hangar nr 2 portu Tempelhof. Industrialne otoczenie, huk samolotów nad głową, Clubbing a la Metropolis na 1500 osób.

# London

## DOBRA KARMA

Pionierem lifestyle tours jest londyńczyk Tobias Moss. Sprowadził z Indii kilka wysztonych dygnitarskich limuzyn, udekorował indyjskimi tkaninami, kwiatami i rozpracł nową erę turytyki. Psychodeliczne limuzyny o nazwach Moonstone Wesede (biała), Bollywood (czernona) czy Karma Sutra (w lamparce cęki) zwykle najpierw słychać, potem widać, bo klaskson przywołania rżenie koni. Za 60 funtów za godzinę kierowcy Karma Kabs zabiorą Cię w duchową podróż po Londynie. Tobias Moss i jego team (nauczyciel jogi, fotograf oraz filozof) wierzą, że istota podróży leży w niej samej, nie zaś w osiągnięciu celu. I że ma terapeutyczną moc. W dymie kadzidełek i przy dźwiękach orientalnej muzyki nitwane na Oxford Street znalazli Kate Moss, Oliver Stone i Scarlett Johansson. Drowdze ze wschodu na zachód Londynu towarzyszą barwne opowieści o nieznannej twarzy miasta.

## ELEKTROPOPI BEATLES!

Tobias lubi pokazać Londyn jako „funky town”. Jego ulubiony adres? 9 Conduit Street w Mayfair, sercu zachodniego Londynu. Skerch, jeden z najmodniejszych klubów miasta, zajmuje trzy piętra osiemnastowiecznej kamienicy. Krzyżują się w nim ścieżki świata rozrywki, mody i sztuki. Przychodzą tu



Tobias Moss po 10 latach w Indiach znielint wizerunek londyńskiego transportu turytycznego.

Ambasador, perla hinduskiej motoryzacji w Londynie. Bollywoodzkie wnętrze, hollywoodzcy goście.

wyłącznie piękni i bogaci, bez mrugnięcia okie płaçz 250 funtów za kolację. Jeśli potrzebuje odpowiedniej dawki bitów, zostanie zabrana do wschodniego Londynu, na wycieczkę do Shorelitch, dawniej portowej dzielnicy proletariatu i przesiępności opianowanej dziś przez bohemy i klubowiczów. Do Klubu 333 przy Old Street, gdzie zabawę rozkręca 65-letni dziłej Derek. Albo do Lounge Lover z kiczowatymi wnętrzem i wyrytymi koktajlami. Jeśli gustujesz w funky, disco groove i jazzie, Tobias zabierze Cię do Medicine. Fanów zamierzclych brzmień Moss wysadzi przy Beatles Coffee Sht na Finchley Road i przekaże w ręce Richarda Portera, eksperta od związków Londynu z muzyką, organizatora wycieczek śladami Beatlesów czy Sex Pistols. Zobaczysz, gdzie poznali się muzycy, legendarne studia nagraniowe przy Abbey Road, dom McCartney i wyszluchasz opowieści o Carnaby Street z czasów swingujących lat 60. A wszystko za sześć funtów od osoby.



Abbey Road. Słynna sesja zdjęciowa Beatlesów trwała podobno 10 minut. I w 10 minut możesz ją powtórzyć pod okiem Richarda Portera.

Backstage Festival 2005



Dawna masażnia przy White Horse. Siłecz modny Lounge Lover, kicz, drink i wymyślne psychodeliczne drinki.



Service Londynu, trzępiętno Sketch, ulubione miejsce Kelly i całej rodziny Osborne'ów.